

## Jeszcze raz o „rzekomym nagrobku Melchiora Gieysz Heliaszewicza” – addendum

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2017.043>

Już po opublikowaniu artykułu o zagadkowym „nagrobku” Melchiora Gieysz Heliaszewicza<sup>1</sup> trafiłem na bardzo ciekawą książkę Edmunda Małachowicza, który syntetycznie omówił m. in. również ten „najstarszy na Rossie pomnik, lecz pochodzący skądinąd”<sup>2</sup>, oraz przytoczył brzmienie obu zajmujących mnie inskrypcji, tj. łacińskiej (wszakże bez rozwiązania występujących w niej skrótów i bez jej przekładu), a także polskiej (w szczególności jednak niedokładnie zacytowanej). Ponadto rzucił nieco więcej światła na okoliczności, w jakich doszło do wmurowania tablicy w pomnik na Rossie. Warto zatem przytoczyć zasadnicze stwierdzenia autora owej pracy, który powiada tak: „Tablica-epitafium, usunięta z wnętrza kościoła Św. Kazimierza w czasie jego przebudowy na cerkiew w latach 1864-1868, leżała na cmentarzu Rossa w pobliżu kaplicy (sc. Żylińskich – W.A.). Zwrócił na nią uwagę w końcu stulecia m. in. Lucjan Uziębło, a w 1904 r. proboszcz kościoła Św. Jana ks. Kazimierz Pacynko, do której to parafii należał cmentarz, zbudował omawiany pomnik w formach charakterystycznych dla tego okresu. Upamiętnia ona Melchiora Gieysz Heliaszewicza [...], zmarłego w 1630 r.”<sup>3</sup>. Małachowicz dodaje jeszcze, iż Gieysz Heliaszewicz był „m. in. zasłużonym opiekunem Szkoły Chórzystów i Muzyków przy kościele Św. Kazimierza, w którym też uczczono go tą tablicą epitafijną”<sup>4</sup>. To w zasadzie wszystko. Tym niemniej żałuję, że we własnym artykule nie wykorzystałem dwóch zacytowanych wyżej informacji, a mianowicie nie podałem imienia i nazwiska świętojań-

\* Filolog klasyczny, profesor zwyczajny, kierownik Katedry Języka i Cywilizacji Greckiej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Badacz starogreckiej literatury, tłumacz najdawniejszej greckiej poezji, leksykograf i epigrafik. E-mail: wzappel@umk.pl.

<sup>1</sup> Zob. W. Appel, *Rzekomy nagrobek Melchiora Gieysz Heliaszewicza na wileńskiej Rossie*, „Litteraria Copernicana” 2016, nr 4 (20), s. 177–182.

<sup>2</sup> Zob. E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie w Wilnie*, Ossolineum 1993, s. 306–309 (zdjęcie).

<sup>3</sup> Ibidem, s. 306.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 309.

skiego proboszcza, który zadbał o inskrypcje, oraz tego, że interesująca nas łacińska tablica została usunięta z kościoła Św. Kazimierza w trakcie jego przebudowy na cerkiew (*notabene* świątynię zwrócono katolickim wiernym dopiero w 1917 roku), co zapewne miałoby pewien wpływ na me końcowe rozważania.

Efektom lektury książki stała się wszakże dodatkowa obserwacja, którą chciałbym się podzielić. Otóż przy tej sposobności okazało się, że publikacja w „*Litteraria Copernicana*” istotnie była bardzo potrzebna, skoro jeszcze pod koniec XX wieku treść okolicznościowej inskrypcji łacińskiej upamiętniającej ważny wycinek działalności Melchiora Gieysz Heliaszewicza nadal była źle rozumiana. Najwyraźniej bowiem wciąż jeszcze traktowano ją jako rzeczywiste „epitafium”, które po usunięciu go z kościoła Św. Kazimierza znalazło swoje miejsce na wileńskim cmentarzu. Najpewniej zasugerowany datą widniejącą na inskrypcji Edmund Małachowicz przyjął nawet za pewnik, że ksiądz biskup zmarł w 1630 roku, a więc trzy lata wcześniej niż nastąpił jego faktyczny zgon.

Generalne zaś wnioski nasuwają się trzy. Po pierwsze, po raz kolejny okazało się, że warto sięgać do tematów pozornie już przebadanych; po drugie, że, jak wiadomo, należy możliwie wszechstronnie zapoznawać się z dawniejszą literaturą przedmiotu, po trzecie zaś, a jest to chyba najprzyjemniejsza konstatacja, że nadal można liczyć w Wilnie na zgoła frapujące odkrycia!